Nr. 168. Kraków, sobota 20 czerwca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu" Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu", Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 80 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Pr. III. 41/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 166 czasopisma „Naprzód" z dnia 18 czerwca 1903 artykuł pod tytułem: **„Niegrzeczni socyaliści włoscy"** a mianowicie słowa na 1 stronie: „Precz wraz z 2-ma następnymi wyrazami" oraz ustęp od: „ale car odpowiada" do: „my go wygwiżdżemy" strona 2, łam 1 — zawiera znamiona występku z §§ 491, 494 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor osobę cesarza państwa rosyjskiego, pozostającego z państwem Austro-Węgier w stosunkach prawa miedzynarodowego, lży i pogardliwe przymioty obwinia.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód", aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 18 czerwca 1903. Morelowski.

Wybory w Niemczech.

Kraków, 19 czerwca.

Każdorazowa statystyka posłów, wybranych do parlamentu niemieckiego, daje tem bardziej pouczający obraz zmian, które w danym okresie w opinii wyborców zaszły, iż z powszechnego głosowania odnośne cyfry się tworzą. Wprawdzie istnieje bardzo nierówny podział na okręgi, upośledzający na rzecz rolniczych centra przemysłowe — tak, iż ścisłą miarę daje dopiero suma głosów, które w kampanii wyborczej na każdą z poszczególnych partyj padły, ale przy uwzględnieniu w rachubie istnienia tej stale powtarzającej się fałszywej pozycyi i jej przyrostu (gdyż okręgi rolnicze wyludniają się systematycznie na rzecz przemysłowych) można bądź co bądź wysnuwać pewne konkluzye.

Zanim krótkim rzutem oka obejmiemy całokształt rezultatów wyborczych, chcielibyśmy zastanowić się nieco nad dzielnicami polskiemi. Te chińskim murem dotąd otoczone, klerykalnym duchem czy zaduchem zaczadzone ziemie dały też pewne oznaki życia. Dla Poznańskiego, Prus Zachodnich itd. pewien ferment przeciw dotychczasowym posłom wytworzyły przeżytki polityki ugodowej, wyrażające się w ich braku godności w wystąpieniach parlamentarnych, oraz hołdowanie przez matadorów Koła polskiego lichwie zbożowej. Liczne wystąpienia socyalistów, wyjaśniające lichwiarski zamach agraryuszów — głośna agitacya od krańca do krańca państwa niemieckiego przedsiębrana — obić się musiała i o zatkane watą na wszelkie ogólniejsze hasła, nie z ambony głoszone, uszy mieszczaństwa w Poznańskiem. Prasa „ludowa" *recte* drobnomieszczańska, czując oznaki niezadowolenia z dotychczasowych szlachecko-ugodowych posłów, podchwyciła na ząb ich grzechy główne, w których litanii lichwa zbożowa, rujnująca elementy miejskie, nieposlednie miejsce zajęła. I stało się, że w Poznańskiem, (a posłowie z tej dzielnicy byli głównymi filarami lichwy zbożowej w berlińskiem Kole polskiem), przeszli przeważnie kandydaci z marką „ludowców". Coprawda, sama nazwa „ludowiec poznański" wyobraża tylko pewien odłam mieszczaństwa, bezprogramowy zgoła, ale bądź co bądź niezadowolony z ekonomicznie pańskiej, a politycznie lokajskiej polityki Koła; zamęt zwiększa jeszcze fakt, że prowodyry tej partyi uczepiły się licznych kandydatów z pośród utytułowanych nawet obszarników, którzy żądni mandatu, a nie mogąc jako „secesyoniści" na własną rękę przeciwko dawnym posłom występować w szranki, godzili się na tytuł „ludowców", w gruncie rzeczy do niewiele czego obowiązujący. Ale już sam fakt podobnej maskarady wykazuje, że szlachetczyzna, której spadkobierczynią staje się w coraz szerszym zakresie — komisya kolonizacyjna — traci blask sanktuaryum narodowego, jak to dzięki ciemnocie mieszczaństwa i władaniu przez brać szlachecką wszystkimi posterunkami reprezentacyjnymi dotąd miało miejsce. Przypominamy, że gdy nie tak dawno przecie z Poznania przeciw szlacheckiemu kandydatowi ośmielił się wysunąć mieszczuch, „ludowiec" Andrzejewski, został on zakrakany, jako zdrajca narodu, a krakanie to znalazło echo nawet w Galicyi, gdzie ludowiec Bojko przeciw Andrzejewskiemu wystąpił.

Socyalizm w Poznańskiem wskutek zaskorupienia się tej prowincyi w ciemnocie i klerykalizmie — zwolna bardzo się krzewi: jednakże i tu widzimy wzrost stały: podczas gdy przy poprzednich wyborach padło w Poznaniu na kandydata socyalistycznego 620 głosów zaledwie — obecnie liczba ta wzrosła do 1458. Bardziej jeszcze interesujące zmiany widzimy na Górnym Śląsku. — Wpływy niemieckie i klerykalne uczyniły z tego kraju przeważnie polskiego i robotniczego jedną wielką owczarnię centrowców. Obecnie z dwóch stron zaszturmowano do wrót tej owczarni. „Górnoślązak", nie zrywając z klerykalizmem, zaapelował tylko do polskości Ślązaków; „Gazeta Robotnicza", obok interesów polskich, jako organ socyalistyczny, wywiesiła interesy klasowe stanu robotniczego. Doraźnie partya „Górnoślązaka", zwąca się narodowo-demokratyczną, odniosła większy sukces, gdyż dwaj jej kandydaci do ściślejszego przychodzą wyboru — jest to zrozumiałe, boć od dzwonów i pokłonów do czerwonego sztandaru i haseł rewolucyjnych skok wielki, na który tylko śmielsze umysły odrazu się decydują. Ale Śląsk Górny — ziemia, tak obficie potem robotniczym zroszona, jest wprost idealnym terenem dla rozrostu socyalistycznej idei i „Górnoślązak" pomimo swej woli, pomimo swych zajadłych ataków na socyalizm, jest ślepem narzędziem chwili dzisiejszej, które, podrywając centrum, w ostatecznej konkluzyi ułatwi pochód socyalizmowi.

Ten pochód i dziś odbywa się już potężnie. Przy poprzednich wyborach do parlamentu tow. Morawski, np. kandydując w okręgu katowickim, zdobył 9829 głosów: prócz wyraźnie socyalistycznych padło na niego wiele głosów z pośród ludności, poczuwającej się do polonizmu i widzącej w nim wówczas jedynego kandydata Polaka. Dziś te głosy niesocyalistyczne, których wtedy w stosunku prawie pół na pół liczono, dostały się Korfantemu. Zatem czysto-socyalistycznych głosów padło na tow. M. obecnie 10.041, mało co mniej, niż na Korfantego, który do ścisłego przychodzi wyboru. W stosunku do wszechwładnego dotąd centrum oznacza to w jednym okręgu katowickim 21.000 „odszczepieńców", urągających nawet purpurowo-kardynalskiej agitacyi Koppa!

W sąsiednim zaś okręgu bytomskim tow. Winter — wprawdzie przedstawiciel niemieckiej socyalnej demokracyi — też do ściślejszych wyborów staje. „Ziemia obiecana" centrowców zaczyna im się z pod stóp usuwać... Co się tyczy ewentualnego zachowania się przy ściślejszych wyborach partyj „Górnoślązaka" i socyalistycznej w obu tych okręgach — znajdujemy już pewne wskazówki w prasie. „Vorwärts" zaleca głosowanie w Katowicach za Korfantym — przeciw centrowcowi Letosze. Wprawdzie Korfanty, od siebie to dodać możemy, będzie usiłował odgrywać w parlamencie niesmaczną rolę à la Klofacz — lecz ważnem jest demonstracyjne podkopanie zasady, jakoby ziemia śląska była jakąś prebendą centrowców. Równocześnie, patronujące Korfantemu „Słowo polskie" wyraża gotowość kompromisu, proponując wzamian za poparcie przez socyalistów swego benjaminka — głosy jego partyi dla kandydatury Wintera w Bytomiu. Przy rzetelnem spełnieniu tego kompromisu przez narodowych demokratów, tow. Winter miałby szanse przejścia, choć oczywiście dla nas zdobycie mandatu katowickiego byłoby znacznie milszem, gdyż wprowadziłoby do parlamentu niemieckiego socyalistę-Polaka i człowieka tych zasług, co tow. Morawski.

Tak samo, jak na Górnym Śląsku, zachwiało się panowanie centrowców w Wesfalii i w Nadrenii; i tam nad szybami górników, nad hutami, parującemi potem robotniczym wznosi się sztandar czerwony, który prędzej, czy później wyprze zupełnie czarne klerykałów zastępy...

Śląsk, Westfalia, Nadrenia — kraje stotysięcznych robotniczych rzesz — to ziemie, na których centrowcy: *Memento mori* wypisać sobie muszą. Ale i w prawowiernej Bawaryi — klerykalnej, zarówno jak piwnej — zmniejszyła się ogromnie ilość głosów centrowych na rzecz socyalnej demokracyi. Wogóle prawie wszędzie przechodzili centrowcy teraz tak małemi większościami, iż nie ulega kwestyi, że przy następnych wyborach wyjdzie ta partya zdziesiątkowaną.

Po miastach żywioły burżuazyjne przegłosowane zostały zupełnie przez ludność robotniczą: to tłumaczy, dlaczego partye czysto mieszczańskie poniosły większy pogrom, aniżeli agrarne. 3 miliony wyborców, których zgromadziły hasła socyalistyczne — to lawina wobec okruchów mieszczańskich.

I jak potężnym byłby tryumf socyalistów, gdyby nie wyżej wspomniana, stale wzrastająca nierównomierność okręgów, sprawiająca, iż socyaliści nie zdobędą i teraz nawet setki mandatów, pomimo, iż np. nacyonał-liberali w chwili swego największego rozkwitu w r 1874, połową tych głosów posiedli 155 miejsc w parlamencie! Ale podczas gdy w VI okręgu berlińskim trzeba zdobyć 78.000 głosów — w jakimś Schaumburg-Lippe wystarcza do mandatu 3 do 4 tysięcy!

Zakończymy wesołą uwagą. Oto w Kilonii, Essen i Wrocławiu, gdzie orator Wilhelm z miną Zeusa gromy na socyalistów miotał — głosy socyalistyczne wzrosły w sposób nawet w Niemczech wprost zdumiewający! Przypomina to dowcip z czasów wizyty Wilhelma w Rzymie, że deputacya robotników zgłosiła się jakoby doń z prośbą o mówkę przeciwsocyalistyczną — w interesie... socyalistycznej agitacyi.

Kongres zawodowy.

W czwartym dniu obrad austryackiego kongresu zawodowego referował tow. Beer z Wiednia o stowarzyszeniach konsumcyjnych i gospodarczych. Referent przedłożył następującą rezolucyę:

„Kongres zawodowy widzi w stowarzyszeniach konsumcyjnych uzupełnienie organizacyi zawodowej. Organizując się jako konsumenci, mogą robotnicy skuteczniej zwalczać niebezpieczeństwo, iżby wymuszona w zawodowej walce na wyzyskujących pracodawcach podwyżka płacy nie przemieniała się w nadwyżkę dochodu, uzyskaną bez pracy przez wyzyskującego kupca-pośrednika. Usuwając gospodarkę pożyczkową i gromadząc kapitał, stowarzyszenia konsumcyjne dodają siły zawodowo zorganizowanym robotnikom, wyra-

ODCZYTY PROF. BAUDOUINA.

II.

W drugim swym odczycie przedstawił prof. Baudouin de Courtenay istotę panslawizmu i swoje nań poglądy w tak świetny sposób, że odczyt ten zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie wśród naszego społeczeństwa. Podajemy tu ten odczyt w streszczeniu:

Zapowiedziałem wykład o panslawizmie „platonicznym". W jakim sensie używam tu wyrazu „platoniczny"? Znaczenie wyrazów przesuwa się stopniowo, a czasem nawet raptownie. Tak np. serbscy „postępowcy" i „radykali" są dosyć dalecy od postępu i radykalizmu. A jakże ogromnie zmieniło się dziś znaczenie chrześcijanina! Podobnie stało się dziś z platonizmem. W zakresie t. zw. miłości międzypłciowej Plato zapatrywał się na ludzkość jak na jałoszki i stadników, służących jedynie do wyprodukowania najlepszej i najdzielniejszej rasy bydła dwunogiego. A jednak dzięki pewnym właściwościom nauki Platona, polecającej zapatrzenie się w idee i ich miłość bezinteresowną, zastosowano ów platonizm bezinteresowny do miłości międzypłciowej. Ma to być miłość, która obchodzi się smakiem, a zadowalnia się conajwyżej marzeniem. Stosuje się to również i do innych uczuć. „Platoniczny" demokrata, w dzisiejszem znaczeniu tego wyrazu, uznaje równouprawnienie wszystkich ludzi, ale nic dla niego nie poświęci. Socyalista „platoniczny" sympatyzuje z dążeniami do uczłowieczenia mas roboczych, ale się dla nich nie zrzeknie żadnego z nabytych przyzwyczajeń. Podobnie paslawista „platoniczny" pozostaje panslawistą „in petto", bez nakładania łapy zaborczej na cudzą własność, bez „propagandy czynu". On tylko „ukochał braci Słowian". Nie da się on wyodrębnić jednak od innych gatunków panslawizmu, więc wypadnie nam mówić przedewszystkiem o panslawizmie wogóle.

Otóż tedy pierwsze pytanie: Czy panslawizm czyli wyodrębniona wszechsłowiańskość istnieje w samym objekcie? Jeden jednolity świat słowiański istnieje tylko językowo, choć i tu mamy znaczne różnice i odbicie związków plemiennych i kulturalnych z nie-Słowianami. A poza tem niema wcale jednolitego świata słowiańskiego, niema jednolitego słowiańskiego typu kulturno-historycznego. Ze stanowiska antropologii niema nie tylko jednej rasy słowiańskiej, ale co więcej niema wcale jednej rasy polskiej, ruskiej, czeskiej, serbskiej. Pod względem etnografii i folkloru, literatury i sztuki nie dadzą się ludy słowiańskie sprowadzić do wspólnego mianownika. Literatnra każdego z nich ma zupełnie odrębny charakter. Nareszcie niema wcale osobnej „historyi Słowian". Co do swej podstawy społeczno-psychicznej „historya Słowian" wykazuje te same motywa psychiatryczne i kryminalistyczne, co i historye wszystkich inny ludów. Historya poszczególnych ludów słowiańskich ma większy związek z historyą ludów niesłowiańskich, niż z historyą reszty Słowiańszczyzny. Tak więc „świata słowiańskiego" niema.

Jednak podobieństwo języków wywołuje ułudne wyobrażenie jednolitości także i pod innymi względami. Do tego przyłącza się uczucie. O ile nie stoją temu na przeszkodzie powstałe historycznie przesądy i antypatye, przyjemnie jest usłyszeć język nie tylko własny, ale nawet do niego podobny. W takich wypadkach przejawia się „panslawizm" żywiołowy, językowy, panslawizm prawie zoologiczny. W r. 1895 odwiedziłem t. zw. Słowian moliskich w prowincyi Campo-basso we Włoszech południowych. Zbliżając się z osłem i poganiaczem do zamieszkałej przez nich miejscowości Acquaviva colle croci, spotkałem dwóch miejscowych obywateli i przemówiłem do nich po serbsko-chorwacku. Usłyszawszy dźwięki mowy słowiańskiej niezmiernie się ucieszyli, wołając: „nasz brat! nasza kri! ściavun!" (nasz brat! nasza krew! Słowianin!). Swoją łamaną chorwatczyzną sprawiłem tym ludziom prawdziwą przyjemność. No, ale już z mniejszą przyjemnością Polak z Królestwa i z gubernij zachodnich słyszy „pobratymczy" język rosyjski, a naodwrót urzędnik miejscowy prześladowaną przezeń „gwarę" „bezmozgławo Poljaka"! Tu więc panslawizm żywiołowy przejawia się... z nieco mniejszą siłą...

W polityce spotykamy się u pewnych osobników ze stałym nastrojem... sentymentalnym, pragnącym „tulić zbłąkanych braci do swego łona" i „oswobadzać" ich od „obcego jarzma", nawet wbrew ich woli, zapomocą armat i bagnetów. Od takiego panslawizmu sentymentalnego, przypominającego sentymentalizm krokodyla, zalatuje zapach krwi i świeżego mięsa. Jest on doskonałym pretekstem do przedsiębrania wojen zaborczych w celu oswabadzania „współplemieńców" i „współwyznawców". Ów panslawizm wojowniczy, zaborczy, stworzył nawet osobną geografię, wynalazłszy „szóstą część świata", mianowicie Rosyę z całą Słowiańszczyzną. Na tę „szóstą część świata" składa się Europa wschodnia i Azya północna, t. j. akurat tyle, ile potrzeba na głodny ząb dla zaspokojenia wilczego apetytu. Granicę zachodnią tej „szóstej części świata" stanowi linia o tyle, o ile prosta, a poprowadzona od Gdańska do Tryestu. Prawda, że w obrębie granic „szóstej części świata" znajdują się i nie-Słowianie, jak Rumuni, Grecy, Albańczycy, Turcy, Węgrzy, Finnowie z Estończykami, Litwini z Łotyszami, Niemcy, Szwedzi, Tatarzy, ludy kaukazkie itd. itd. Wszystko to oczywiście powinno się „zesłowianić", przedewszystkiem... ze względów pedagogicznych, dla uproszczenia geografii... Zresztą co do Greków, to niech się uspokoją: przecież to ma być świat nie wyłącznie słowiański, ale grecko-słowiański, prawosławny, oczywiście także ze względów... pedagogicznych, dla ulżenia pamięci... Marzenia te sprawiają wrażenie bredni i marzeń dziecinnych, ale, niestety, pachnących krwią, rabunkiem i gwałtem. „Szósta część świata" powinna być jedną jednolitą, niepodzielną monarchią absolutną, także ze względów pedagogicznych, dla ulżenia pamięci, oraz ze względów ekonomicznych, dla oszczędności w wydatkach na rząd i administracyę. Również dla ulżenia pamięci uczniów, studyujących geografię, usuwa się pstrokaciznę językową i skazuje wszystkie słowiańskie ludy „drobniejsze", choćby nawet wielomilionowe, na pożarcie etnograficzne przez lud przemagający liczebnie.

Inni znów marzą o „federacyi słowiańskiej". Na co komukolwiek potrzebna ta federacya specyalnie słowiańska, a więc wroga wszystkim nie-Słowianom? Jeżeli ma być federacya, to jedynie federacya „wolnych z wolnymi", t. j. federacya różnoplemienna. Doskonały przykład takiej federacyi daje nam Szwajcarya. A taką federacyą mogłaby być Austrya, gdyby nie wzajemne szczucie i podjudzanie, praktykowane między innymi przez tych, którym chodzi o odwracanie oczu od interesów realnych. (Dok. nast.).

biają w nich więcej zdolności do administracyi i stanowią szczególnie skuteczną dźwignię dla organizacyj kobiecych. Przy ustawicznym rozwoju, prowadzącym do tworzenia zjednoczeń i związków, które mają na celu wielkie zakupna, mogą stowarzyszenia konsumcyjne wpływać na warunki, wśród których wytwarzane bywają towary, sprzedawane w sklepach stowarzyszeń konsumcyjnych, a ostatecznie przejść do własnej produkcyi.

Kongres zawodowy wita przeto z radością postępy, jakie ostatnio wykazuje ruch stowarzyszeń konsumcyjnych w Austryi i wzywa wszystkie zawodowe organizacye, aby gorliwie współdziałały w kierunku spotęgowania i rozszerzenia tego ruchu.

Kongres zawodowy uznaje jednak za wskazane ostrzedz przed lekceważeniem niebezpieczeństw i trudności, jakie zachodzą przy zakładaniu i prowadzeniu stowarzyszeń konsumcyjnych. Tylko w takich miejscowościach, gdzie ruch zawodowy dostatecznie się rozwinął, założenie stowarzyszenia konsumcyjnego może przynieść dobry rezultat".

Dyskusya nad referatem i powyższą rezolucyą toczyła się na dwóch posiedzeniach — wkońcu uchwalił kongres rezolucyę referenta, oraz następujące wnioski do tego punktu:

1. „W miejscowościach, gdzie już istnieją stowarzyszenia konsumcyjne, winni zorganizowani robotnicy użyć całego swojego wpływu, aby stowarzyszenia te w charakterze członków przystąpiły do austryackiego związku zarobkowych i gospodarczych stowarzyszeń robotniczych.

Kongres zawodowy oświadcza, że tylko te stowarzyszenia konsumcyjne mogą liczyć na poparcie zorganizowanych robotników, które należą do tego związku".

2. „Należy działać w tym kierunku, aby i robotnicy widzieli w stowarzyszeniach konsumcyjnych środek do wzmocnienia swej potęgi gospodarczej, aby zwalczać zgubne wpływy małomieszczaństwa, a natomiast korzyści, wynikające z tej formy przenieść na organizacyę zawodową".

3. „We wszystkich robotniczych stowarzyniach konsumcyjnych, prowadzonych przez zorganizowanych robotników, mogą być zatrudniani tylko zawodowo zorganizowani funkcyonaryusze; w interesie zaś ruchu robotniczego uważa się w tych stowarzyszeniach konsumcyjnych 1 Maja za dzień świąteczny, w którym sklepy bez wyjątku mają być pozamykane".

4. „Kongres zawodowy poczytuje za obowiązek robotniczych stowarzyszeń konsumcyjnych, aby na wypadek prowadzenia własnej produkcyi uznały cennik odnośnych organizacyj zawodowych i korzystały z ich biur pośrednictwa pracy; tak samo mają dostawy oddawać tylko tym przedsiębiorcom, co do których poświadczy organizacya zawodowa, iż uznali cennik i robotnicze biuro pośrednictwa pracy".

Przegląd polityczny.

Zdziczenie policyi rosyjskiej. Dnia 16 bm. zamieściliśmy depeszę biura korespondencyjnego o rozruchach w Łodzi, wedle której „bez użycia nadzwyczajnych środków" demonstrantów rozprószono, przyczem jeden z inspektorów policyi został zraniony.

Tymczasem, jak pisma niemieckie donoszą, sprawa ta wyglądała trochę inaczej. „Berliner Tageblatt" pisze: Dnia 5 b. m. zgromadziły się na ulicach Łodzi wielkie tłumy robotników żydowskich. Przeszło 5000 ludzi przeciągało około godziny 6 ulicami miasta, niosąc czerwone sztandary. Policya wiedziała już przedtem o przygotowaniach do demonstracyi, starała się też wszelkimi środkami zapobiedz jej, lub przynajmniej zmniejszyć jej rozmiary. Zarekwirowano kozaków i puszczono ich z bronią w ręku na spokojnie idący tłum. Kozacy poczęli razem z policyą płazować i tratować idących tak, że spokojnie dotychczas demonstrujący stawili opór. Poczęła się bitwa. Policyanci usiłowali odebrać czerwone sztandary, przyczem jeden z inspektorów policyjnych otrzymał kilka pchnięć. Policmajster Chrzanowski, jak zwykle, otoczył się zgrają uzbrojonych stróżów domowych i polecił im przedewszystkiem mordować żydów. Spełnili oni ten rozkaz z wielką gorliwością, bijąc pałkami i laskami nawet uwięzionych już i prowadzonych do aresztu, a więc bezbronnych manifestantów. Wszyscy prawie aresztowani w liczbie 100 osób mają poranione twarze, połamane nosy, dziury w głowie i złamane lub zwichnięte ręce i nogi. Nie dosyć na tem. Gdy demonstrantów przyprowadzono do aresztu rzucono się na nich ponownie i bito! Po mieście krążą wieści, że 10 robotników żydowskich zostało zabitych. Cele więzienne były zbroczone krwią, a zawezwani lekarze z towarzystwa ratunkowego pracowali w areszcie przez 5 godzin. Dnia 15 bm. przybył do Łodzi gubernator piotrkowski tajny radca Miller.

Przegląd społeczny.

Publiczne zgromadzenie robotników krawieckich w Krakowie odbyło się w poniedziałek d. 15 b. m. w sali redutowej starego teatru. Przewodniczył tow. Stankiewicz, sekretarzował tow. M. Bobrowski. Sprawozdanie ze zjazdu lwowskiego przedłożyli tow. Włoch i Gągol. Pierwszy omówił ważność uchwał w sprawie organizacyi i krajowego biura stręczenia pracy, — drugi przedstawił uchwalony na zjeździe cennik, którego wprowadzenie jest kwestyą czasu.

O organizacyi zawodowej i jej celach referował tow. M. Bobrowski, piętnując postępowanie poszczególnych majstrów. I tak np. p. Siemek nie dotrzymuje danego w sądzie przemysłowym słowa tow. Gałkowi, nie chce mu zapłacić przyznanej należytości i uwolnić z pracy, a nadto lży go bezczelnie, w czem pomaga mu żona, plując w twarz robotnikowi, który kilkanaście miesięcy pracował pilnie na majstra! Majster Chila wydaje „rozporządzenie", by robotnicy palili w piecu na żelaza, czyścili maszyny itd., robi przytem zastrzeżenia, ubliżające godności ludzkiej, nieposłusznym zaś grozi karą 50 h do 4 K i wyżej. P. Kasesnik sprowadza robotników z Pragi, ale tam znają go jak zły szeląg, krakowscy zaś robotnicy opuszczają jego pracownię.

Zgromadzeni uchwalili jednogłośnie przedłożoną przez referenta następującą rezolucyę:

„Zgromadzeni uważają sprawę cennika za najżywotniejszą i obowiązują się płacić uchwalony przez zjazd lwowski fundusz cennikowy i przystępować licznie do organizacyi".

Na tem zgromadzenie zamknięto.

Z sali sądowej.

Spuścizna po Pinińskim. Z powodu interpelacyi posła tow. Daszyńskiego o kradzież majątku spadkowego po Tuczyńskim, zaznaczył „Naprzód", iż Tuczyński był notorycznym szpiegiem. Wówczas niejaki Stanisław Kądzielski starał się wykazać, iż Tuczyński był porządnym człowiekiem. „Naprzód" wyraził wątpliwość co do tych informacyj Kądzielskiego, które znalazły echo w „Głosie narodu". Nadto podał „Naprzód" obrazki z życia Kądzielskiego, wcale niepochlebne dla tego niepowołanego obrońcy Tuczyńskiego i Pinińskiego. Kądzielski przesłał redakcyi drugie sprostowanie i żądał wydrukowania, iż szpiegiem rosyjskim był właściwie długoletni burmistrz Podwołoczysk i t. d.

Z powodu nieumieszczenia tego sprostowania odbył się wczoraj proces karny przeciw tow. Kaczanowskiemu. Obrońca oskarżonego adwokat dr Heski podniósł, że sprostowanie jest gołosłowne i nie odpowiada ustawie prasowej. Po przeprowadzeniu rozprawy wydał sąd wyrok uwalniający tow. Kaczanowskiego, a zasądzający Kądzielskiego na ponoszenie kosztów całego procesu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 czerwca. 1762. Pisma Rousseau'a spalone w Genewie jako kacerskie. — 1791. Nieudała ucieczka Ludwika XVI. — 1792. Ludwik XVI. zmuszony przywdziać czapkę frygijską. — 1900. Ambasador niemiecki w Pekinie, hr. Ketteler, zabity przez Chińczyków. — 1901. Zerwanie sejmu istryjskiego. — 1901. Gwałtowne starcie wolnomyślnych z klerykałami w Maladze.

Teatr miejski w Krakowie.
Sobota: „Godziny życia", cztery jednoaktówki Schnitzlera: „Godziny życia", „Kobieta ze sztyletem", „Ostatnie maski", „Literatura" (nowość).

Druk powieści „Mocarze giełdy" w naszym felietonie przerwaliśmy chwilowo z powodu braku miejsca wywołanego niezwykłą obfitością ważnych wiadomości politycznych w tym tygodniu. Od wtorku rozpoczniemy drukować dalszy ciąg tej powieści, którą odtąd regularnie podawać będziemy w felietonie. *Redakcya „Naprzodu"*.

Prześladowania polityczne. Na denuncyacyę wójta z Nowego Zagórza, oskarżyła prokuratorya w Sanoku tow. Witolda Regera i p. Kiszkę, maszynistę kolejowego, że zwołali nielegalnie zgromadzenie w dniu 27 maja b. r. do Czytelni ruskiej w Zagórzu.

Burzliwy wiec akademików. Ze Lwowa donoszą: W czwartek wieczorem został tu zwołany wiec ogólno-akademicki, na którym toczyć się miały dalsze obrady nad postępowaniem narodowo-demokratycznej Czytelni akademickiej.

Na wiecu przyszło jednak do burzliwych zajść, skutkiem których przewodniczący musiał obrady odroczyć.

Owacya dla Witkiewicza. Wczoraj rozpoczął się przed sądem przysięgłych we Lwowie proces prasowy przeciwko krytykowi i malarzowi Stanisławowi Witkiewiczowi, z powodu wydanej przez niego broszury p. t. „Bagno", opisującej rządy kliki dra Chramca w Zakopanem. Jako skarżący występuje szwagier dra Chramca, dr. Gaik z Zakopanego.

P. Witkiewicza, bawiącego obecnie we Lwowie, spotkała za jego wystąpienie, owacya ze strony młodzieży lwowskiej. Mianowicie wiec ogólno-akademicki, który obradował we Lwowie we czwartek, uchwalił wystosować do p. Witkiewicza adres, z wyrażeniem hołdu za pracę obywatelską i za walkę, jaką podjął dla dobra Zakopanego. Adres opatrzony 500 podpisami został p. Witkiewiczowi wczoraj wręczony.

Dyrektor lwowskiej rzeźni miejskiej zabójcą. Znany z zabójstwa niewinnego człowieka b. dyrektor lwowskiej rzeźni miejskiej Gottlieb, skazany za tę zbrodnię na 8 dni aresztu, został — jak wiadomo — przez cesarza ułaskawiony. W dodatku lwowska rada miejska na poufnem posiedzeniu, odbytem w czwartek, uchwaliła Gottlieba — który po znanym wypadku został zasuspendowany — zatrzymać na posadzie dyrektora lwowskiej rzeźni miejskiej i stabilizować go na tem stanowisku.

Zgromadzenie chłopskie w Ottynii. W Ottynii odbyło się staraniem miejscowego komitetu partyi socyalno-demokratycznej poufne zebranie chłopskie, na które zebrało się przeszło 500 uczestników. Tow. Wityk ze Lwowa poruszył w swym referacie wiele żywotnych kwestyj ekonomicznych; poruszył również zajścia kiszyniewskie, ostrzegając przed agitacyą antysemicką. Półtorej godziny trwającego przemówienia wysłuchali zebrani z wielkiem zajęciem.

Korupcya kahalników. Z Kołomyi piszą nam: Kołomyjscy kahalnicy gniewają się bardzo, gdy im ktoś zarzuci nieuczciwość. Jak bardzo są uczciwi i jakie stosunki wytworzyła ich gospodarka, charakteryzuje to dostatecznie następujący fakt:

W jednej z tutejszych szkół prywatnych, gdzie schodzą się na modlitwę, dzielą się żydzi na 2 partye tj. partya ottynijska, czyli zwolennicy rabina ottynijskiego i partya wyżnicka, czyli zwolennicy rabina wyżnickiego. Przed miesiącem miano w tej szkole wybrać rządcę (czyli, jak żydzi go nazywają Schuhlvater). Oczywiście obie partye miały przeforsować swego kandydata. I stało się, że prezes kahału Funkenstein, mianował jednego z partyi ottynijskiej, nazwiskiem Boruch Schneberg, przeciw czemu przeciwna partya powstała. Ale od czegoż są w Kołomyi macherzy w guście Joska Marmorosza i Funkensteina. Ni stąd, ni zowąd dostaje Boruch Schneberg zawiadomienie pisemne od Funkensteina, że on, jako prezes kahału przyjmuje jego rezygnacyę do wiadomości i w jego miejsce mianują zarządcą szkoły innego.

Schneberg, nie wiedząc, co to wszystko znaczy, stawił się osobiście przed Funkensteinem, oświadczając, że ze stanowiska zarządcy szkoły nie ustępuje, ponieważ żadnej rezygnacyi nie wnosił. Na to Funkenstein w odpowiedzi pokazał mu pisemną rezygnacyę z podpisem: B. Schneberg.

Ponieważ jest faktem, że Schneberg rezygnacyi nie wnosił i jej nie podpisywał — od kogóż więc p. Funkenstein otrzymał tę „rezygnacyę"?

Berek Stern z Buczacza i starosta tłumacki. Piszą nam ze Stanisławowa: Jak wiadomo, starosta tłumacki p. hr. Maurycy Dzieduszycki przeniesiony został z Tłumacza do Brzeżan z powodu niedość wyraźnego stanowiska, jakie zajął w znanej obecnie aferze tłumackiej, powszechnie panamą tłumacką zwanej. Na odchodnem przypomnimy p. Dzieduszyckiemu pewien fakt, stanowiący przyczynek do charakterystyki tego pana, a zarazem rzucający należyte światło na naszą autonomię.

Hr. Maurycy Dzieduszycki, zamieszkawszy przed kilku laty u swej siostry w Rzepińcach, poznał faktorkę i stręczycielkę sług, niejaką Chaję Selman. Potrzebując sługi, udał się do faktorki, zażądał wystarania mu się o sługę i za faktorne zapłacił Chaji 4 K. Selmanowa o sługę wystarała się.

Po 2 tygodniach jednak sługa od p. hrabiego uciekła. Wówczas odniósł się p. hr. Dzieduszycki pisemnie do osławionego kryminalisty, burmistrza Buczacza, Berka Sterna, znanego przyjaciela hr. Pinińskiego, z poleceniem ściągnięcia w drodze urzędowej od Chaji Selman zapłaconych jej poprzednio 4 K, a nadto tytułem „odszkodowania" drugich 4 K uiszczonych słudze, razem przeto 8 K. Nasz Berek Stern, gotów do wszelkich usług, spełnił polecenie p. hrabiego i zafantował u biednej Chaji poduszki. Na interwencyę jednego z tamtejszych adwokatów odparł Berek, że ma polecenie od p. starosty i wykazywał się prywatnym listem hrabiego. Dopiero, gdy mu zagrożono doniesieniem karnem o nadużycie władzy urzędowej, zezwolił na wydanie zafantowanych poduszek, a sam, jak opowiadał, posłał p. hr. Dzieduszyckiemu z własnej(?) kieszeni żądanych 8 K, nie chcąc się narażać na gniew p. hrabiego.

Obecnie p. starosta tłumacki odchodzi do Brzeżan; z wdzięczności za to nada mu zapewne Tłumacz „obywatelstwo honorowe".

Protest przeciw rzezi kiszyniewskiej. Ze Stanisławowa piszą nam: Olbrzymie zgromadzenie ludowe zwołane przez tut. stow. polskie „Proletaryat" w sprawie rzezi w Kiszyniewie odbyło się w niedzielę w tut. sali teatralnej. Jako referent przemawiał tow. Wityk, który właśnie rozpoczął agitacyę z ramienia stanisławowskiego komitetu okręgowego w nowo utworzonym okręgu. Obszerna sala teatralna z trudem tylko mogła pomieścić wielką liczbę słuchaczów. W przeszło godzinnym referacie przedstawił tow. Wityk reakcyjną politykę caratu, wskazał na niebezpieczeństwa, grożące ludom Europy, ze strony tyrana północy, napiętnował służalczość rządów burżuazyjnych, tańczących w takt chytrej dyplomacyi rosyjskiej. Uchwaleniem znanej rezolucyi w sprawie kiszyniewskiej zakończyło się zgromadzenie.

O samobójstwie starosty z Horodenki donoszą stamtąd następujące bliższe szczegóły:

Starosta horodeński Kornel Strasser, który przed kilku dniami „w drodze urzędowej" na własną prośbę przeszedł w stały stan spoczynku, z równoczesnem zamianowaniem radcą namiestnictwa „ad honores", pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru. Samobójstwa dokonał w własnem pomieszkaniu, które zajmował w starostwie. Przyczyną samobójstwa było życie nad stan. Gdy przed dwoma laty okradziono kasę starosty podczas zabawy, odbywającej się w jego domu (w gmachu starostwa), na pokrycie deficytu zaciągnąć musiał długi.

Z Horodenki donoszą w dalszym ciągu, że w depozytach tamtejszego starostwa okazał się brak około 14 tysięcy koron. Brakują mianowicie grzywny szkolne i fundusze na budowę szkół ludowych.

Podwójne morderstwo we Lwowie. Donoszą ze Lwowa: Sprawca morderstwa Orangeowej i Spinnerównej został wykryty. Jest nim Józef Wierzchołek, aresztowany w nocy z środy na czwartek w Przemyślu. Aresztowany początkowo wypierał się wszelkiej winy, później przyznał się częściowo, starał się jednakże winę swą zmniejszyć tem, iż tłómaczył się, że stał tylko na straży, podczas gdy wspólnik jego, jakiś lokaj dra Weinsteina, sam wszedł do mieszkania Orangeowej. Gdy mu pokazano później depeszę, że znaleziono zegarek i pieniądze, które w czasie eskortowania go w Przemyślu na policyę, rzucił do Sanu, przyznał się do winy, twierdził jednakże, że brał tylko bierny udział w mordzie.

Według jego zeznania porozumiał się z swym wspólnikiem kilka dni naprzód, aby obrabować Orangeową. W poniedziałek przed godz. 10 wieczór udali się obydwaj do realności, w której mieszkała Orageowa, skryli się w piwnicy i wyczekawszy do godz. 12 w nocy, wyszli stamtąd.

Wspólnik jego zapukał do pomieszkania Oranżowej, a gdy służąca, Spinnerówna, zapytała, kto przybył, odpowiedział wspólnik, że nadeszła depesza. W chwili, gdy Spinnerówna otworzyła drzwi, rzucił się jego wspólnik na nią i dusząc ją powalił na łóżko i nożem zamordował. Następnie udali się obaj do pokoju, w którym spała Oranżowa i tu śpiącą staruszkę znowu jego wspólnik zamordował. Obu morderstw dokonano w ciemności. Następnie zaświecili świece i przy pomocy znalezionych pod poduszką Oranżowej kluczyków otworzyli kasę i zabrali tylko gotówkę. Następnie po zrabowaniu gotówki wyszli z kamienicy i podzielili się łupem, a Wierzchołek we wtorek po południu odjechał do Przemyśla. Powiada on, że wspólnik dał mu tylko 100 K.

Pod wrażeniem morderstwa Oranżowej uchwaliła w czwartek lwowska rada miejska polecić magistratowi wygotowanie instrukcyi dla dozorców kamienic.

Eksplozya. Z Borysławia donoszą nam: W nocy z środy na czwartek zaszła w piwnicy tutejszej kawiarni centralnej silna eksplozya, skutkiem zapalenia się gazoliny. Eksplozya uszkodziła silnie cały budynek, wyrywając drzwi i okna. Służąca i kelner odnieśli ciężkie i niebezpieczne poparzenia, właściciel kawiarni zaś lekkie. Śledztwo w sprawie przyczyn eksplozyi jest w toku.

Z doli robotniczej. Ze Szczakowy donoszą nam: Personal kolejowy na tutejszym dworcu zredukował nowy naczelnik Glauber do połowy, chcąc drogą tej „oszczędności" przysporzyć zarządowi kolejowemu większe dochody. Ponieważ jednak mimo tak gwałtownego zmniejszenia personalu, pracy wcale nie ubyło, więc ciężary służbowe wzrosły w dwójnasób. Niedługo trzeba było czekać na skutki...

W środę 17 bm. około godzinie 8 wieczorem przesuwacz wagonów, nazwiskiem Kubas, spełniając równocześnie podwójne funkcye, (które dawniej rozłożone były na 2 ludzi), dostał się między „pufry" wagonów, które zgruchotały mu lewą pierś i plecy. Nieszczęśliwiec, zlany krwią, padł trupem na miejscu. Zabity liczył lat 30 i był ojcem rodziny. Zarabiał za całodzienną, ciężką, niebezpieczną pracę 85 centów. Obecnie i tego zabraknie jego rodzinie.

Śmierć w płomieniach. Z Tarnobrzega donoszą: Na obszarze dworskim w Antoniowie wybuchł onegdaj pożar, który obrócił w perzynę jeden budynek mieszkalny. Ofiarą płomieni padło dwoje nieletnich dzieci włościanina tamtejszego Wojciecha Kułakowskiego. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Katastrofa budowlana. Z Tryestu donoszą, iż w czwartek wieczorem zawaliło się tam rusztowanie na pewnej budowie, przyczem czterej robotnicy utracili życie.

4 dni w areszcie bez pożywienia. Policyant gminny w Rzima w Czechach przyaresztował pewnego głuchoniemego za żebraninę, zamknął go do więzienia gminnego i zapomniał o więźniu. Dopiero po 4 dniach żona jego, przechodząc obok więzienia usłyszała głuche jęki. Nadbiegli ludzie, otworzyli drzwi i znaleźli więźnia blizkiego głodowej śmierci. Pozbawionemu pamięci policyantowi wytoczono śledztwo, a chorego więźnia przeniesiono do szpitala.

Straszna eksplozya. Z Londynu donoszą: W Woolwich eksplodowało w arsenałach 206 funtów liddytu, przyczem 9 budynków uległo zburzeniu. Według doniesienia ministerstwa wojny 15 osób przytem zginęło, 5 brak, a 17 jest rannych.

Centralne biuro informacyjne. W myśl żądań zdawna przez młodzież polską wypowiadanych, założonem zosłało w Zurychu „Centralne biuro informacyjne", którego zadaniem jest: udzielać rad. wskazówek i i informacyj w sprawie studyów we wszystkich zakładach naukowych wyższych zagranicą i w Galicyi. Centralne biuro informacyjne oprócz dokładnych wiadomości w tym zakresie, posiada obszerne dane co do stosunków w miastach uniwersyteckich. Na zapytania odpowiada biuro natychmiast i jak najdokładniej.

Adres: „Centralne biuro informacyjne“, Zürich, Universitätstr. 47.

Z teatru komunikują nam: Artyści nasi studyują obecnie cykl dramatyczny A. Schnitzlera, składający się z czterech sztuk: „Godziny życia“, „Kobieta ze sztyletem“. „Ostatnie maski“ i „Literatura“; grać będą w tem widowisku pp. Wysocka, Mrozowska i Wójcicka, oraz pp. Jednowski, Zawierski, Sosnowski, Przybyłowicz, Walewski, Sobiesław i Zelwerowicz. W „Kobiecie ze sztyletem“ wystąpi gościnnie p. Kęcki, artysta sceny poznańskiej.

Bank angielski zniżył stopę procentową na 3 procent.

WYPADKI W SERBII.

Nowy król.

Genewa, 19 czerwca. Król Piotr ostatecznie wyjeżdża stąd w poniedziałek wieczorem i uda się osobnym pociągiem wprost do Belgradu, nie zatrzymując się w Wiedniu.

Belgrad, 19 czerwca. Deputacya zgromadzenia narodowego serbskiego, złożona z 28 członków, wyjechała do Genewy. Trzy siostry Dragi i bratanek Jerzy Petrowicz wyjechali do Wiednia.

Konstantynopol, 19 czerwca. Porta postanowiła za przykładem Austro-Węgier i Rosyi uznać królem Piotra Karageorgewicza.

Konstytucya serbska.

Belgrad, 19 czerwca. Modyfikacye w konstytucyi, przedsięwzięte przez skupczynę i senat, zakomunikowano królowi, który je przyjął. Z dniem dzisiejszym wchodzi ona w życie. Król po przybyciu do Belgradu złoży na nią przysięgę.

Fotografie króla Piotra.

Belgrad, 19 czerwca. Powszechnie zwróciła uwagę okoliczność, że natychmiast po zamachu rozrzucono wiele tysięcy fotografij Piotra I pomiędzy ludność. Obecnie rzecz się wyjaśniła. Kiedy swojego czasu Alavanticz wpadł do stacyi granicznej i został zastrzelony, w pakunkach jego znaleziono kilka kufrów z fotografiami Piotra. Kufry te skonfiskowała policya i schowała je na strychu. Natychmiast po zamachu przypomniano sobie o nich i zrobiono z nich użytek.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt, 19 czerwca. Utworzenie gabinetu w ciągu dnia wczorajszego nietylko nie posunęło się naprzód, ale nawet te osobistości, które już przyrzekły hr. Tiszy przyjęcie pod pewnemi warunkami ofiarowanych im portfeli, przyrzeczenie swoje cofnęły. Przedewszystkiem spełzła na niczem nadzieja, że Wekerle obejmuje portfel skarbu, ponieważ i on wobec panujących stosunków odmówił. W związku z tą odmową stoi odmowa Hieronymiego, który miał objąć portfel handlu i innych osobistości. Utworzenie gabinetu natrafia na większe trudności, niż Tisza przypuszczał. Apponyi oświadcza, że na razie nie ma powodu do składania godności prezydenta Izby.

Budapeszt, 19 czerwca. Misya Tiszy rozbiła się głównie o opór hr. Apponyi'ego, który oświadczył, iż jako prezydent Izby poselskiej nie dopuści do pogwałcenia opozycyi.

Wekerle, powołany do cesarza zaraz po Tiszy, miał oświadczyć, że, zdaniem jego, plan Tiszy absolutnie nie wystarcza do usunięcia przesilenia i że wyjście z sytuacyi nie jest możliwem bez koncesyj, dotyczących podstaw ugody z r. 1867.

Budapeszt, 19 czerwca. Węg. biuro koresp. donosi, że nieprawdziwą jest wiadomość o rozbiciu się rokowań Tiszy, ponieważ na razie chodziło tylko o ogólne zoryentowanie się, w jaki sposób przeprowadzić sanacyę krytycznego położenia parlamentarnego. Tisza formalnie portfelów nie ofiarowywał, zatem nikt nie mógł ich odrzucić. Tisza wieczorem wyjechał do Wiednia, by zdać cesarzowi sprawę z przebiegu rokowań, a Fajervary wyjechał do Wiednia jeszcze po południu.

Budapeszt, 19 czerwca. W kołach poselskich opowiadają, że Szell zostanie prezydentem związku powszechnego banku kredytowego.

Budapeszt, 19 czerwca. Hr. Albert Apponyi oświadcza, że nie złoży jeszcze prezydyum sejmu węgierskiego i że nie uważa za stosowne przed utworzeniem nowego gabinetu przedsięwziąć jakiekolwiek kroki.

Wiedeń, 19 czerwca. Minister honwedów Fejerwary, który rano przybył z Budapesztu, został przyjęty na posłuchaniu u cesarza. Również przyjął cesarz Stefana Tiszę, który oświadczył, że z powodu trudności nie jest w stanie podjąć się misyi utworzenia gabinetu.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 19 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie nabycia pierwszej galicyjsko-węgierskiej kolei i węgierskiej kolei zachodniej.

Odczytano następnie

interpelacye:

poseł tow. Daszyński interpeluje w sprawie postępowania władz krajowych przy rozdawaniu dostaw w Galicyi; w sprawie asenterowania do wojska notorycznego epileptyka w Przemyślu; w sprawie masowego wydalenia robotników bez wypowiedzenia z magazynów prowiantowych w Przemyślu; w sprawie wstrzymania wypłaty przyznanego wsparcia b. robotnikowi Janowi Mikuszowi w Rzeszowie; w sprawie upośledzenia galicyjskich urzędników skarbowych przy bezpośredniej służbie podatkowej i systemu oszczędnościowego wogóle w etacie urzędników skarbowych.

Odpowiedzi na interpelacye.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister rolnictwa **Giovanelli** odpowiadał na interpelacye, między innemi na interpelacyę posła Apolinarego Jaworskiego w sprawie zaopatrzenia ludności wiejskiej w Galicyi w drzewo budowlane i opałowe z domenów, dalej w sprawie uwzględnienia ludności wiejskiej przy wydzierżawianiu państwowych łąk i pastwisk. Minister zapewniał, że zarząd domenów i lasów stara się i starać się będzie uzasadnione życzenia ludności wiejskiej o ile możności uwzględniać, szczególnie w obu wyżej wspomnianych kierunkach.

Minister odpowiedział dalej na interpelacyę dra Jabłońskiego w sprawie zmiany przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń naftowych w Galicyi.

Minister oświadcza, iż zapatrywanie, jakoby zmiana istniejących przepisów górniczo-policyjnych przeprowadzoną być miała tylko w celu ograniczenia produkcyi i stworzenia monopolu dla kilku wielkich producentów, jest stanowczo mylne. Przy zmianie przepisów górniczo-policyjnych uwzględnione będą, o ile możności, istniejące kopalnie naftowe. Minister trzymać się będzie zasady, że tam, gdzie się rozchodzi o podwyższenie bezpieczeństwa ruchu w Galicyi i podniesienie ochrony robotników, że wobec tych publicznych interesów interesy prywatne muszą ustąpić.

Uwolnienie domów od podatków.

Na wniosek przewodniczącego komisyi podatkowej **Kramarza** przystąpiono w drodze nagłej do obrad nad wnioskiem komisyi w sprawie dalszego na lat 10 uwolnienia od podatków domów we Lwowie, które mają być przebudowane (Ref. Byk). Bez dyskusyi uchwalono odnośny projekt ustawy w 2 i 3 czytaniu

Koleje lokalne.

Przystąpiono potem do dalszych rozpraw ogólnych nad sprawą kolei lokalnych.

Po przemowach kilku posłów przemawiali mówcy generalni **Schrott** contra i poseł **Mastalka** pro, poczem zabrał głos do wywodu końcowego poseł **Sylwester**. Przystąpiono następnie do dyskusyi szczegółowej i dotąd przyjęto i potwierdzono projekt budowy kolei lokalnej Lwów-Podhajce-Tarnopol-Zbaraż.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisye parlamentarne.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya ugodowa obradowała w dalszym ciągu nad art. IX związku cłowo-handlowego. Poseł Kaftan wnosi skreślenie tego artykułu i zastąpienie specyalnemi postanowieniami o komunikacyi kolejowej z Węgrami, w których interesy Austryi byłyby lepiej uwzględnione. Poseł Lecher wskazuje na to, że wiązanie się co do taryfy na 10 lat jest ze stanowiska kupieckiego i handlowego wprost niebywałem. Mówca wnosi, by ustęp odnośny zmienić w ten sposób, że taryfę można na pół roku przedtem wypowiedzieć.

Poseł Kolischer podnosi, że po oświadczeniu ostatniem ministra kolei nie istnieje żadna wątpliwość, że pojedyncze rozdziały art. IX będą zastosowane także co do przyszłych kolei państwowych, będących dotąd prywatnemi. Mówca oświadcza, że jest to pierwszy wypadek w historyi, by obce państwo — w tym wypadku Węgry — osiągnęło największe uprzywilejowanie w innem. Mówca wykazuje ogromne korzyści, jakie Węgry osiągnęły w obrocie transytowym na podstawie ugody na cały czas jej trwania. Ponieważ jednak przynajmniej dla wewnętrznego ruchu jest zapewniona zupełna wolność taryfowania, obawy posła Ellenbogena są nieco przesadzone.

Tem ważniejszą jest jednak rzeczą prowadzić dalej akcyę upaństwowienia kolei, ponieważ jedynie dobra polityka taryfowa może najlepiej poprzeć rodzimą ekonomiczną produkcyę. Za kolosalne koncesye, poczynione Węgrom, uważa mówca przedewszystkiem rozszerzenie postanowień tych także na koleje prywatne, mające być w przyszłości upaństwowione. Jest to klęska, pod względem handlowo-politycznym na przyszłość wielce niebezpieczna. Mówca spodziewa się, że w ramach art., IX., mimo tego wszystkiego, będzie mogła być w Austryi zaprowadzona dodatnia polityka taryfowa. Mówca przyjmuje ten artykuł w przekonaniu, że właśnie o ugodę ostatecznie musi być skończoną, że Węgry od przyrzeczonych im ustępstw nie odstąpią i że ustanowienie ich w celnej jest niezbędnym warunkiem przedwstępnym do dalszego ukształtowania się naszych stosunków handlowo-politycznych.

Wiedeń, 19 czerwca. Komisya cłowa obradowała wczoraj nad artykułami I—VIII. Przedstawiciel rządu szef sekcyi Rössler w dłuższym wywodzie omawiał wniosek posła Pachera o ustanowienie cła wywozowego na drzewo. Mówca podniósł techniczną niemożliwość przeprowadzenia tego projektu, ustanowienia stopniowej skali cła na zboże w związku z jego cenami. Co do wniosku posła Sehnala, by w przepisach wykonawczych taryfy cłowej uwzględniono różne języki krajowe, obecnie upośledzone, oświadczył mówca, że kwestyę językową reguluje nie ustawa, lecz ordynacya cłowa.

W dłuższej dyskusyi między innymi posłowie Górski i Szeptycki przemawiali przeciw cłu wywozowemu na drzewo.

Referent poseł Chiari zastrzegł się przeciw wciąganiu do obrae kwestyi językowej, poczem przyjęto bez zmiany artykuły I do VIII, oraz rezolucye Pfaffingera i Kliemanna w sprawie poparcia przemysłu tartakowego. Dalej przyjęto artykuły IX do XV.

Wiedeń, 19 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi prawniczej poseł Schücker referował uchwałę Izby panów o adjutach auskultantów i praktykantów sądowych i postawił wniosek, aby tym, którzy udowodnią wyższe wykształcenie przygotowawcze, przyznano adjutum roczne 1000, względnie 120 koron, innym 400 do 800, auskultantom od chwili nominacyi 1400, a po upływie dwuletniej służby przygotowawczej 1800 K. Co do dalszych punktów zgadza się referent na uchwałę Izby panów, z wyjątkiem punktu, w którym referent żąda, aby wyższe adjutum auskultantów wynosiło 2000, podczas gdy Izba panów proponuje 1600 koron. W dyskusyi minister skarbu Böhm-Bawerk, oświadczył się przeciw propozycyom referenta, przyczem oświadczył, że nie byłoby sprawiedliwem ani odpowiedniem, by prawników w innych gałęziach służby państwowej traktowano gorzej, niż auskultantów. Rząd nie nie może się przychylić do wniosków referenta.

Po dłuższej dyskusyi komisya uchwaliła wnioski referenta.

Wybory w Niemczech.

Berlin, 19 czerwca. L. Czarliński został wybrany w dwóch okręgach, mianowicie chojnicko-tucholskim, żnińsko-wyrzysko-szubińskim. Czarliński przyjmuje wybór w żnińsko-wyrzysko-szubińskim okręgu. W chojnickim kontrkandydatami jego byli Spahn (centr.) i tow. Bartel i to odbędzie się wybór ponowny.

Berlin, 19 czerwca. Według ostatecznego wyniku wyborów wybrano posłów 213, a w okręgach 184 będzie zarządzony wybór ściślejszy. Wybrano mianowicie:

88 członków centrum,
54 socyalnych demokratów,
31 konserwatystów,
14 Polaków,
6 Alzatczyków,
6 członków stronnictwa rzeszy,
5 narodowo-liberalnych,
4 dzikich,
3 członków związku chłopskiego,
1 Duńczyka,
1 członka partyi reformy.

Ściślejszym wyborom podda się:

37 konserwatystów,
122 socyalnych demokratów,
24 członków wolnomyślnej partyi lud.,
11 członków zjednoczenia wolnomyślnego,
65 narodowo-liberalnych,
8 Polaków,
4 Alzatczyków,
16 członków stronnictwa rzeszy,
35 członków centrum,
10 dzikich,
5 antysemitów,
1 członek związku rolników,
8 Welfów,
8 członków partyi reformy,
8 z niem. partyi ludowej,
6 kandydatów związku chłopskiego.

Berlin, 19 czerwca. Wielu robotników, którzy w dniu wyborów wstrzymali się od pracy, zostało wydalonych. Wydalania miały miejsce głównie w przemyśle drzewnym i zawodzie budowlanym. Robotnicy zamierzają przedsiębiortwa te zbojkotować.

Wiedeń, 19 czerwca. Dnia 22 b. m. odbędzie się tutaj 11 wielkich zgromadzeń ludowych z porządkiem dziennym: O czem pouczają nas wybory do parlamentu niemieckiego.

TELEGRAMY

O „Bagno“.

Lwów, 19 czerwca. Przed lwowskim sądem przysięgłych rozpoczęła się dziś pod przewodnictwem wiceprezydenta Przyłuskiego rozprawa prasowa przeciw znanemu krytykowi i malarzowi, Stanisławowi Witkiewiczowi, oskarżonemu przez lekarza z Zakopanego, dra Jana Gaika, o obrazę czci. Witkiewicza broni dr Grek, imieniem oskarżającego dra Gaika występuje dr Aszkenaze.

Bezpośrednią przyczyną oskarżenia jest skierowany przeciw drowi Gaikowi ustęp broszury Witkiewicza „Bagno“. W broszurze tej Witkiewicz oświetla w jaskrawy sposób rządy dra Chramca i jego kliczki w Zakopanem, przytaczając mnóstwo faktów, między innymi kampanię, prowadzoną przez Chramca przeciw drowi Janiszewskiemu. W broszurze znajduje się także ustęp, zarzucający drowi Gaikowi, szwagrowi Chramca, że również w celu wygryzienia poprzedniego lekarza klimatyki, dra Eliasza, nieprawidłowo postąpił z jego pacyentem góralem Wawrytką.

Z powodu tego ustępu zaskarżył dr Gaik p. Witkiewicza o obrazę czci.

Rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania oskarżonego p. Witkiewicza, który zeznawał prawie dwie godziny aż do pierwszej pauzy. Przedstawił on obszernie rządy kliczki dra Chramca w Zakopanem, omawiając przytem szczegółowo wypadek z góralem Wawrytką.

O godzinie 11 zarządził przewodniczący przerwę.

Po przerwie przesłuchano świadków Józefa Gąsienicę Wawrytkę i Jakóba Gąsienicę Wawrytkę.

Dr Aszkenaze, p. Witkiewicz i dr Grek zadawali świadkom cały szereg pytań, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do godz. $4^1/_2$ po południu.

Straszna zbrodnia.

Lwów, 19 czerwca. Dzisiaj rano, jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, został aresztowany na wałach hetmańskich drugi domniemany według zeznań Wierzchołka wspólnik mordu, Karol Ostrowski.

Zamach samobójczy studenta.

Przemyśl, 19 czerwca. Wczoraj przed południem rzucił się uczeń I kl. gimnazyalnej Mazurkiewicz do Sanu. Wyratowano go i nieprzytomnego odwieziono do lecznicy miejskiej. Powodem zamachu samobójczego jest obawa przed złem świadectwem.

Dwuletnia służba wojskowa.

Wiedeń, 19 czerwca. „Fremdenblatt“ pisze: Doniesienie, jakoby nową ustawę wojskową zaprowadzającą dwuletnią służbę wojskową, oba rządy już omówiły, nie odpowiada prawdzie. Projekt nowej ustawy jest już wprawdzie gotowy, znajduje się jednak w interesowanych ministerstwach. Czas przedłożenia go obu rządom do zaopiniowania zawisł od zawikłania się sytuacyi na Węgrzech. Projekt ustanawia kilka lat przejściowych ze służby 3 do 2-letniej. Okres taki jest konieczny ze względu na organizacyę całej artyleryi, dalej z powodu zwłoki, jakiej doznaje uchwalenie wyższego kontyngentu przez sejm węgierski, a w końcu z czysto technicznych względów. Naturalnie cała reforma opiera się na podwyższonym kontyngencie rekruta. Z tego też powodu koniecznem jest, przyjęcie żądanego kredytu.

Sejm chorwacki.

Zagrzeb, 19 czerwca. Wczorajsze posiedzenie sejmu było znowu bardzo burzliwe.

Walka z klerykalizmem.

Privat, 19 czerwca. Z powodu zamknięcia w pobliżu miasta kaplicy, do której odbywały się pielgrzymki, przyszło do znacznych niepokojów. Powóz podprefekta obrzucono kamieniami, a jego samego zalżono. Żandarmerya musiała manifestantów wyprowadzać pojedyńczo z kaplicy.

Wielki festyn ludowy

odbędzie się w Parku krakowskim w niedzielę 21 czerwca b. r. staraniem Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie z nader urozmaiconym programem. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. Baczność pomocnicy fryzyerscy! W niedzielę dnia 21 b. m. o godz. $3^1/_2$ po południu odbędzie się w lokalu kawiarni p. Wassermana poufne zebranie pomocników fryzyerskich. Koledzy! Ze względu na ważność sprawy jawcie się jak najliczniej.

Lwów. Baczność stróże! W niedzielę 21 b. m. odbędzie się we Lwowie na plac Gąsiowskiego, obok kościoła Sakramentek, o godz. 2 po południu zgromadzenie ludowe dozorców domów z porządkiem dziennym: Położenie dozorców lwowskich i ich żądania.

Lwów. Baczność metalowcy! Grupa miejscowa Związku robotników metalurgicznych przenosi swą siedzibę z ul. Małeckiego 4 do lokalu przy ul. Dominikańskiej 9 z dniem 15 czerwca.

Lwów. Lokal stowarzyszenia robotniczego „Praca“ przeniesiony został z dniem 1 czerwca b. r. z ul. Serbskiej na ul. Boimów 11. Wszelkie pisma i przesyłki należy aresować: Stowarzyszenie robotnicze „Praca“. Lwów, ul. Boimow 11.

Wiedeń. W niedzielę w stowarzyszeniu robotników polskich „Siła“, V. Margarethenplatz 7. wygłosi w sobotę 20 b. m. tow. A. Słowik odczyt p. t. „Ex lex na Węgrzech“.

Wiedeń. W niedzielę 21 b. m. o godz. 9 rano odbędzie się w polskiem stowarzyszeniu robotniczem „Siła“ VII. **Konferencya partyjna**, na którą wszystkich towarzyszy partyjnych zapraszają: E. Słowik i L. Terakowski.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510).